

# Jerzy Fortunat Strużyński

Małgorzata Gamska, Lesław Kukawski



**01.11.1928. Głazów – 16.10.1993. Opole**

Urodził się 1. listopada 1928 roku w Głazowie koło Sandomierza w majątku prowadzonym przez ojca Wacława Strużyńskiego – hodowcę koni, ułana, rotmistrza rezerwy 11. Pułku Ułanów Legionowych. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Sandomierzu uczęszczał na tajne komplety (gimnazjum ogólnokształcące). Pod koniec okupacji był łącznikiem AK w Krakowie (amnestia 18. marca 1947r). Po wyzwoleniu zamieszkał w Sandomierzu, a w 1947 roku w Krakowie, gdzie kontynuował naukę w szkole średniej, po czym po zdaniu matury w 1949 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, Wydział Rolniczy, specjalizacja: zootechnika (1949-1953).

Praktyki studenckie odbywał w następujących stadninach koni/stadach ogierów: Moszna, Pępowo, Gniezno, Tarnów – Chyszów, Racot. Wszędzie otrzymywał bardzo wysokie noty głównie za wiedzę, zaangażowanie i zmysł organizatorski. Podkreślano też jego uczciwość i koleżeństwo.

Pierwszą pracę podjął 15 kwietnia 1953 r. w Stadninie Koni Posadowo na stanowisku zootechnika.

W grudniu 1959 roku został służbowo przeniesiony do SK Gogolewo włączonej w 1962 roku do SK Pępowo. Pełnił tam funkcję starszego zootechnika ds. hodowli koni do lipca 1965 roku, kiedy to przeniesiono go do SK Strzelce Opolskie/Olszowa. Pełnił tam funkcję głównego specjalisty ds. hodowli koni (najpierw gidranów a potem pracował z sukcesem nad odbudową rasy śląskiej) do śmierci 16. października 1993 roku.

Polski Związek Jeździecki przyznał mu tytuł Sędziego II Klasy (1975), I Klasy (1980).

W czasie swej kariery zawodowej Jerzy Strużyński równolegle sędziował zawody jeździeckie, był gospodarzem toru, współorganizatorem wielu zawodów. Zajmował się kupnem i sprzedażą (również na eksport) koni uzyskując za nie wysokie ceny.

Jako świetny specjalista bywał opiekunem wielu studentów – przyszłych hodowców koni.

W marcu 1953 roku zawarł związek małżeński z Marią z domu Koch, która także jako zootechnik towarzyszyła mu w służbowej (i nie tylko) wędrówce. W 1955 roku przyszła na świat ich jedyna córka Małgorzata, która niestety nie podążyła zawodowo śladami rodziców a oddała się pasji edukacyjnej.

Małgorzata Gamska

**Poniżej wspomnienie Lesława Kukawskiego o Jerzym Strużyńskim, które ukazało się w 2. numerze Konia Polskiego, w roku 1994...**

*I znów z grona koniarzy ubył jeden z tych "z krwi i kości", co to już rodzą się "obciążeni dziedzicznie" pasją do koni. Odszedł od nas po ciężkiej chorobie 16 października 1993 r. inż. Jerzy Strużyński, który całe swoje życie poświęcił pracy w umiłowanej przez siebie dziedzinie - hodowli koni.*

*Urodził się w 1928 roku w Głazowie koło Sandomierza, w domu, w którym patriotyczne tradycje rodzinne przeplatały się z zamiłowaniem do pracy na roli. Ojciec Wacław, ułan Beliny, rotmistrz rezerwy 11 Pułku Ułanów Legionowych, w prowadzonym przez siebie majątku wychowywał remonty na potrzeby wojska II Rzeczypospolitej. Stryj Jerzy, też Beliniak, rotmistrz 14 pułku Ułanów Jazłowieckich, kawaler orderu Viriliti Militari, znany jeździec w wyścigach przeszkodowych. Matka Jadwiga z domu Skorupska, siostra por. Szymona Skorupskiego z 15 Pułku Ułanów Poznańskich. Nic dziwnego, że wychowując się w takim otoczeniu, od wczesnych lat Jerzy wymarzył sobie życie z końmi i konsekwentnie do tego dążył, choć lata, w których kończył szkołę średnią wcale nie sprzyjały realizacji zamierzeń.*

*Po zdaniu matury w Krakowie udało się mu dostać w 1949 roku na Wydział Rolniczy UJ. W roku 1953 kończy studia na Sekcji Zootechnicznej tegoż wydziału z tytułem inżyniera rolnika ze specjalizacją zootechniczną. Należał do ostatniego rocznika krakowskich studiów rolniczych legitymującego się dyplomem Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

*Jurek podczas studiów nigdy nie pozostawił cienia wątpliwości co do wyboru działu rolnictwa, w którym chciał pracować. Nawet wówczas, gdy po pierwszym roku, wybierając kierunek praktyki wakacyjne, każdy deklarował się co do wyboru specjalizacji, a prognozy dla hodowli koni nie były wcale pomyślne, Jurek swoim zdecydowaniem pociągnął za sobą i tych wahających się jeszcze kolegów z małej grupki przyszłych koniarzy.*

*Ten rocznik krakowskich zootechników miał szczęście, którego już następcy nie mieli -*

*sluchaliśmy wykładów z hodowli koni nieodżałowanego profesora Romana Prawocheńskiego i przed nim zdawali egzamin dyplomowy. Jurek Strużyński niejednokrotnie w ciągu swej 40-letniej pracy w stadninach wspominał, jak wielki wpływ na jego zamiłowania miał kontakt z takim autorytetem, jakim był Profesor.*

*Swą obowiązkową siedmiomiesięczną praktykę odbył Jurek w Stadninie Koni w Chyszowie, hodującej gidrany - konie, które po latach trafiły do kierowanej przez niego stadniny w Strzelcach Opolskich.*

*Po zakończeniu studiów, już razem ze swą żoną, koleżanką z roku, Marią z domu Koch, otrzymał przydział pracy, który wówczas obowiązywał, do Stadniny Koni Posadowo na stanowisko asystenta. Wtedy to startował w konkursach skoków w barwach sekcji jeździeckiej LZS Posadowo, dosiadając holsztyńskiej klaczy Falaise i jej syna wałacha Demagog II.*

*Po sześciu latach został przeniesiony do Stadniny Gogolewo, gdzie objął funkcję starszego zootechnika. Od ponownego połączenia stadnin Gogolewo i Pępowo w roku 1961, prowadził tam hodowlę koni, aż do roku 1965, kiedy to objął kierownictwo SK Strzelce Opolskie w Olszowej.*

*Miarą osiągnięć hodowcy jest jakość wyhodowanych koni, a tej się Jurek nie musiał wstydzić. Stadnina, w której większość klaczy jest już własnej hodowli i szereg ogierów włączonych do stad, to powód do dumy. Jerzy był też cenionym sędzią jeździeckim klasy państwowej. Jednocześnie kierował Klubem Jeździeckim w Strzelcach Opolskich.*

*Został, zgodnie ze swoim życzeniem wyrażonym przed laty, pochowany na cmentarzu w Olszowej, w pobliżu pastwisk, na których pasą się jego ukochane konie śląskie, którym poświęcił swoich ostatnich 28 lat życia. Zawiozła go na miejsce wiecznego spoczynku czwórka wyhodowanych przez niego ogierów ze stada w Książu, znanych ze swoich tytułów mistrzowskich w sporcie zaprzęgowym. Rodzinie w tym smutnym obrzędzie towarzyszyli pracownicy stadniny oraz tłumnie przybyli z całej Polski znajomi, koledzy i przyjaciele Zmarłego.*

*Jurek Strużyński pozostanie w naszej pamięci jako rzetelny pracownik, wymagający ale sprawiedliwy przełożony. Człowiek niezwykle uczynny i życzliwy ludziom, a jednocześnie zawsze gotów powiedzieć prawdę w oczy. Najlepszy kolega i kompan, zawsze pełen humoru, czasem rubaszny, skory do dowcipów i zabawy. Zawsze szarmancki wobec pań. Potrafił cieszyć się życiem i brał z niego to, co najlepsze. Dla tych, z którymi był żyty - niezawodny i najlepszy przyjaciel. Tu powiedzenie, że nie ma ludzi niezastąpionych, nie da się zastosować - Jurka nikt nie zastąpi, a brak jego odczuwamy boleśnie.*

**Lesław Kukawski**